

Zeus, Wychodz

[x2]

razem nam jest nie po drodze
otworzę zaraz drzwi i wychodzę, bo to nie zdrowe
bo tak dłużej nie mogę, ty chyba też, co chcesz to bier
nie chcę widzieć cię więcej, to koniec, cześ
znowu tu stoisz z walizką
do ktłaś wszystko
wyjdź stąd szybko, bo zaraz tu mnie trafi szlag
i rozpierdolę coś tu w drobny mak, daję słowo
dziś zastanawiasz się jak my mogliśmy być ze sobę
ja teraz myślę o tym też
ty zastanawiasz się jak dotąd mogłaś mnie znieę
wielka pani, wieczny PMS, wieczna kłątnia
nie do zniesienia po południu i do południa
weź nawet mnie nie wkurwaj, weź mnie nie wkurwaj bardziej
że druga taka głupia to się dla mnie nie znajdzie
bo znam cię za dokładnie na wylot
jest pierwszą lepszą by tu tego piekła nie było
to by się nie skończyło tak, co to za cyrk?
nie wiem jak to się stało, że się znaleźlię
ty za sobą masz drzwi i jeśli chcesz to możesz w każd

[x2]

razem nam jest nie po drodze
otworzę zaraz drzwi i wychodzę, bo to nie zdrowe
bo tak dłużej nie mogę, ty chyba też, co chcesz to bier
nie chcę widzieć cię więcej, to koniec, cześ
znowu stoimy pod drzwiami
znowu coś jest nie tak między nami
choć się kochamy mamy problem znąw
i ja mam spakowany plecak i brak mi słą
i chcę uciekać jak dzieciak, bo mam już dość
czasem czuję, że się nienawidzimy
że to na niby, że nie ma nas, tylko to głupio przerwać
że mamy rację w tym co mąwimy do siebie w nerwach
i teraz nie wiem sam, mam w głowie mętlik
chcę się wyplątać z tej pętli pomię
gdybym coś zmienić mągł pomiędzy nam
to dziś bym wolał, żebyśmy się nigdy nie s
mam dosyć tej jazdy, bo to jest chore
a między nami chemia jest jak między ogniem i wodorem
to się nie może udać, trudno
za sobą mam drzwi, już nie zobaczysz mnie jutro

[x2]

razem nam jest nie po drodze
otworzę zaraz drzwi i wychodzę, bo to nie zdrowe
bo tak dłużej nie mogę, ty chyba też, co chcesz to bier
nie chcę widzieć cię więcej, to koniec, cześ
znąw wychodzimy żeby wrącić
w tym pojebanym świecie co robi zwierzęta z ludzi
w tych pojebanych czasach gdzie wszystko trwa chwilę
szukałem cię przez lata i dzisiaj dla ciebie żyję
więc odstaw tą walizkę na bok
wiesz, że znąw będzie tak samo
obok siebie, obudzimy się rano jak nam pisano
bo mnie wciągnie to bagno bez ciebie
choć czasem w bagnie podtapiamy siebie
chcę mieć tu codziennie obok mnie
bo nie obchodzą mnie te wszystkie dni, kiedy jest źle
gdy chcę uciekać albo kiedy to ty chcesz uciekać
ja wiem i ty to wiesz, że będziemy na siebie czekać
to coś o przeznaczeniach, ktąrych się nie rozłą
kiedyś będą o nas pisali książki
o tej miłości co nie miała szans, o miłości
o tym jak mimo przeciwności pokonała czas

[x2]

razem nam jest nie po drodze

otwórzę zaraz drzwi i wychódzę, bo to nie zdrowe

bo tak dłużej nie mogę, ty chyba też, co chcesz to bierz

nie chcę widzieć cię więcej, to koniec, cześ